Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 126 | Kraków, czwartek 4 czerwca 1925 | Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Demonstracyjny strajk 2-godzinny w Krakowie

Dziś w środę od godziny 10 do 12

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI!
ROBOTNICY KRAKOWSCY!

Brak pracy, głód i nędza zagraża egzystencji tysiącom rodzin robotniczych. Rządy ruiny miasta, rządy komisarskie w Krakowie nie dają nam najmniejszej gwarancji, by gmina przyszła z pomocą bezrobotnym, aby rozpoczęto budowę domów mieszkalnych! Kapitaliści korzystają z bezrobocia, obniżają płace, zmuszają do ogromnych wysiłków przy pracy za marną zapłatą, by jak najwięcej ludzi wyrzucić na bruk a pozostałych wyzyskiwać!

Przeciwko temu musi Kraków robotniczy zaprotestować i **we środę 3 czerwca o godz. 10 rano PORZUCĄ ROBOTNICY PRACĘ WE FABRYKACH I WARSZTATACH** i wraz z bezrobotnymi pójdą **DEMONSTROWAĆ**

za natychmiastowem rozpoczęciem robót publicznych!

za natychmiastowem rozpoczęciem budowy domów mieszkalnych i planowanych gmachów publicznych!

przeciw obniżaniu płac robotniczych i przeciw redukcjom!

w obronie naszych zdobyczy i praw obywatelskich!

Robotnicy i robotnice! wyjdźcie z fabryk i warsztatów pracy na Rynek krakowski.

Rada Robotnicza PPS.
Rada Związków Zawodowych.

—ooo—

Czemu strajkujemy?

Kraków, 3 czerwca.

Jeszcze w miesiącu marcu delegacja Związków zawodowych interweniowała u czynników miejskich i wojewódzkich, aby zaraz z nastaniem wiosny uruchomiono roboty budowlane i roboty publiczne w Krakowie. W owym czasie kładliśmy także silny nacisk na to, aby cen materjałów surowych nie podrażano, i w tym kierunku stawialiśmy żądania wojewódzkim władzom przemysłowym aby kres położono tego rodzaju spekulacjom ze strony sfer kapitalistycznych. Sytuacja już wtedy silnie była naprężona, u robotników panowało niezadowolenie i rozgoryczenie i tylko dzięki uświadomieniu naszego robotnika nie przychodziło na tle potęgującego się bezrobocia do zaognienia.

Nadziei i otuchy do przetrzymania tego okresu bezrobocia dodawała zapowiedziana jako lekarstwo na niedomagania gospodarcze — pożyczka amerykańska, mająca dać pracę nietylko robotnikom budowlanym, ale także i szerokim rzeszom robotników przemysłowych i chłopów małorolnych nie mogących dzisiaj wyżyć z kawałka ziemi. Tymczasem ta nadzieja znikła jak bańka mydlana, albowiem pierwsza rata pożyczki amerykańskiej poszła na załatanie bilansu handlowego, a straszliwa rzeczywistość w dalszym ciągu jak zmora dusi życie robotnicze.

Szereg artykułów umieszczanych w prasie socjalistycznej z wołaniem do rządu o pomoc, deputacje wysyłane do władz magistrackich, mnóstwo rezolucyj uchwalonych na zgromadzeniach domagających się pracy dla głodnej masy robotniczej — wszystko to pozostało bez echa: odpowiedzialne czynniki w państwie nic w tej mierze nie uczyniły.

Pod względem rozbudowy nasze miasto pozostaje daleko w tyle, niema żadnej inicjatywy ze strony rządu ani gminy, a ze względu na braki kredytu i lichwiarskie tegoż oprocentowanie prywatnie także nikt nie buduje. Kilka tysięcy urzędników dojeżdżających do pracy w mieście, a mieszkających na prowincji, kilka tysięcy robotników gnieżdżących się po najgorszych wilgotnych i niezdrowych norach, po strychach i suterynach, oto bilans tego fatalnego położenia gospodarczego, jakie obecnie przeżywamy i które naturalnie wywołuje silne niezadowolenie wśród szerokich rzesz pracujących.

Nadomiar rząd, a raczej minister spraw wewnętrznych opętany przez brutalne w swych apetytach partyjnych zapędy sfer chadeckich i endeckich, niszczy samorząd i utrzymuje stan prowadzący do katastrofy gospodarkę gminną. — Dla robotników krakowskich przyzwyczajonych do praworządności, stosunki te są nie do zniesienia. Przy należycie funkcjonującym samorządzie byłoby można niewątpliwie, nawet bez pomocy rządu, wiele pod względem rozbudowy gminy zdziałać. Jeśli spojrzymy na gospodarkę samorządową np. w małej i ubogiej Austrji, to widzimy tam wspaniałe wyniki gospodarki socjalistycznego zarządu gminy miasta Wiednia.

Naprawienie elementarnej krzywdy, jaką Krakowowi wyrządzono przez narzucenie rządów komisarskich, uruchomienie oddawna planowanych robót publicznych, a więc wybudowanie Akademji górniczej, ukończenie kliniki ginekologicznej, zasklepienie starej Rudawy, oraz naprawa niesłychanie zniszczonych dróg komunikacyjnych, w zakresie zaś samej gospodarki miejskiej rozpoczęcie budowy domów mieszkalnych robotniczych, przebudowa linji tramwajowych i naprawa dróg, na co niewątpliwie miasto o tak starej tradycji znalazłoby odpowiednie fundusze, gdyby tylko zaistniał lepszy porządek — oto żądania klasy robotniczej.

Dalsze podstawowe żądania robotnicze — to walka z objawami obniżania płac. Od kilku miesięcy robotnicy ze względu na bezrobocie byli zmuszeni do bierności, a tymczasem w tym okresie skurczyła się siła kupna złotego, nastąpiło więc podrożenie przy równoczesnej stabilizacji płac robotniczych. Sami przemysłowcy rozumieją, iż zarobki pracowników są niżej poziomu utrzymania, a nawet w swych kalkulacjach obliczają płace dla kwalifikowanych i niekwalifikowanych robotników oraz kobiet wyższe, aniżeli płaci szereg przedsiębiorstw przemysłowych, ale wyzyskują przymusową sytuację robotnika i obniżają płace przez redukowanie i przyjmowanie następnie tych samych często robotników na nowych, gorszych warunkach.

Przeciw tej swojej dzisiejszej niedoli pragną robotnicy, nie grupami w poszczególnych gałęziach pracy, ale jako całość zaprotestować, gdyż cała klasa robotnicza popadła w skrajną nędzę. Twarda konieczność zmusza Związki zawodowe do głośnego protestu i do domagania się zmiany obecnych nad wyraz uciążliwych dla robotnika stosunków.

Rzeczy pocieszające i niepocieszające

Jak wygląda wedle p. Grabskiego stan gospodarczy

Pochwaliliśmy kiedyś wprowadzony przez p. Grabskiego zwyczaj urządzania konferencyj prasowych jako dających bezpośrednie zetknięcie się rządu z opinją publiczną — prasą, lepsze aniżeli najczęściej nieczytane komunikaty. Mimo obecnych trosk przesileniowych p. Grabski utrzymał tradycję i w sobotę 30 maja — jak już w krótkości donieśliśmy — taką konferencję prasową odbył.

P. Grabski sam podzielił temat, o którym mówił, na rzeczy pocieszające i niepocieszające, przyczem zauważyć należy, że rzeczy niepocieszające należą już do przeszłości, podczas gdy przyszłość przedstawia się w formach pocieszających. Najgorszym wedle p. Grabskiego czasem był marzec. Był to miesiąc największej drożyzny, najmniejszych wpływów podatkowych, największej bierności bilansu handlowego. A mimo to — dziwi się p. Grabski — wówczas nie zdawano sobie z tego sprawy i zaczęto wygłaszać pesymistyczne zapatrywania dopiero w maju, kiedy na wszystkich polach uwidoczniła się poprawa? Dlaczego to niezorjentowanie się? P. Grabski tłómaczy je w następujący sposób:

„W społeczeństwie naszem dlatego nie było wtedy pewnego zaniepokojenia temi objawami, ponieważ rozwijały się one stopniowo i przez tę stopniowość były uznawane za czynniki dość naturalne. Niemniej jednak rozwój ten był niepokojący."

Niech będzie tak; w każdym razie lepiej przebyć tyfus, nie wiedząc o tem, aniżeli ciągle być w obawie o wynik choroby.

Wytłómaczywszy brak zaniepokojenia w marcu, kiedy były po temu powody, p. Grabski zapytuje, dlaczego niepokój jest teraz (w maju), kiedy niema po temu powodów. I odpowiada: „Dlatego, że wszystko, co w marcu przybrało tak zły charakter, wymagało oddziaływania, a to w niektórych wypadkach było bolesne."

Choroba więc dała się odczuć, w dwa miesiące później, co w każdym razie jest argumentem za faktem, że organizm nie jest w porządku, bo — acz późno — ale na chorobę reaguje.

W jaki sposób p. Grabski dochodzi do wniosku, że sytuacja w maju znacznie się poprawiła w stosunku do marca? Podaje on jako zewnętrzne wyniki tej poprawy: zmniejszenie się bezrobotnych o 11 tysięcy osób, ogólny spadek cen, obsianie całego obszaru uprawnej ziemi („niema w Polsce morgi nieobsianej"), doskonałe wpływy podatkowe, itd. Przejdźmy po kolei niektóre z tych „postępów": jeżeli bezrobocie rzeczywiście zmniejszyło się, to w każdym razie pozostało jeszcze 175 tysięcy bezrobotnych, dla których widoki znalezienia pracy są nieświetne, gdyż — sam p. Grabski przyznaje — akcji budowlanej zaprojektowanej na szerszą skalę wcale nie rozpoczęto. Co do uprawy całego obszaru ziemi, nie odbyła się ona staraniem rolników, gdyż rząd dał na zasiewy 25 miljonów złotych i niewiadomo, raczej z przeszłości wiadomo, w jaki sposób skarb te pieniądze odbierze. Co do podatków — wykazy miesięczne rzeczywiście wskazują ich wzrost, ale w jakich podatkach? Oto wedle słów p. Grabskiego w pierwszych czterech miesiącach br. podatek gruntowy dał o 1,374.000 zł. więcej niż w tymsamym czasie 1924 r., co p. Grabski ze względu na nieurodzaj uważa za wielki sukces. A tymczasem w tymsamym okresie podatki przemysłowy i dochodowy wzrosły dwukrotnie, zaś należytości stemplowe dały o przeszło 19 miljonów więcej (37 zamiast 18 miljonów) niż w roku zeszłym. A równocześnie podatek majątkowy zamiast preliminowanych 94 miljonów dał tylko 25 miljonów za pierwsze cztery miesiące br.!

Jednym z najbardziej niepokojących objawów jest wedle p. Grabskiego bierność bilansu handlowego, która w marcu wynosiła 70 milionów, dalszym niepokojącym objawem jest zmniejszenie się zapasu walut w Banku polskim. Pierwszego objawu, co nie jest dziwnem, szerokie sfery nie zauważyły, gdyż nie każdy zajmuje się studjowaniem statystyki; drugi natomiast objaw znany jest szeroko i rzeczywiście był pesymistycznie komentowany. Cóż rząd zrobił, aby przeciwdziałać tym dwom niepokojącym objawom? Przeciw bierności bilansu handlowego „rząd zwiększył taryfy celne od luksusu, półluksusu, a nawet ćwierćluksusu, od tego, bez czego można się obejść."

Wywołało to — jak pisaliśmy — narazie mini-

malny skutek dla bilansu handlowego a doskonały skutek dla bilansu kupców, którzy podwyżkę ceł nałożyli i na te towary, które mieli na składzie przed wejściem nowych ceł w życie. Czy ta podwyżka zatamuje rzeczywiście przywóz rzeczy luksusowych, nie może nawet p. Grabski sam osądzić. Kto przyzwyczaił się do jedwabnych pończoch i do kalifornijskich jabłek, nie będzie nosił pończoch bawełnianych i nie będzie jadł jabłek kocmyrzowskich, chociażby na nie nałożono jeszcze większe cło. Ale trudno, rząd zrobił co mógł i żaden rozsądny człowiek nie może go za to ganić ani robić go odpowiedzialnym za niepowodzenie tej roboty.

A co jest ze zmniejszeniem się zapasu walut w Banku polskim? Jest to objaw wynikający z bierności bilansu handlowego, objaw mogący wzbudzić zaniepokojenie, szczególnie jeżeli się zważy, jakiemi środkami objaw ten się zwalcza. Robi się to w dwojaki sposób: po pierwsze przez ograniczenie kredytów, po drugie przez znane zarządzenia paszportowe. Pierwszy sposób uważa p. Grabski za przejściowy, gdyż wobec spodziewanych dobrych zbiorów ustanie przywóz zboża, który pochłonął olbrzymie kwoty; drugi sposób uważa za konieczny, motywując go między innemi takim zwrotem:

„Jest rzeczą nie do pomyślenia, ażeby ludzie złotego polskiego faktycznie uważali za coś co służy do tego, ażeby przyjemnie, korzystnie, inteligentnie mogli przepędzić lato zagranicą. To jest niemożliwe, gdyż zniszczyłoby tego złotego. Niema prawa fizycznego, któreby w takich warunkach utrzymało złotego polskiego. Gdyby przez cały rok pobierano pensje w walucie zagranicznej, możnaby wtedy jechać za granicę, ale wtedy zapewne nikt nie chciałby, bo to nie opłaciłoby się."

A więc najwyższa konieczność: ratowanie złotego podyktowała te ograniczenia paszportowe, które wydane zostały na żądanie Banku polskiego, które Bank uważa za jeszcze niedostateczne i rząd — jak podaje p. Grabski — zgadza się z tem zapatrywaniem.

Przy tej okazji p. Grabski mówił też o tak niepopularnem ostatniem podniesieniu taryfy osobowej na kolejach. Podwyżka ta nastąpiła jako rekompensata dla zarządu kolejowego, jako uzupełnienie jego dochodów w miejsce zniżonych taryf kolejowych na węgiel. Zniżka ta wynosi 30 do 60 procent i musiała być zastąpiona innym dochodem, gdyż „rząd nie może dawać kolejom subwencyj na przednówku". Mimo naszych zastrzeżeń przeciwko temu zarządzeniu, nie można mu odmówić pewnej racji. Wiemy, że świat kupiecki korzysta z każdej choćby nieznacznej podwyżki kosztów dla wydatnego podniesienia cen i dlatego wyraziliśmy obawę, że podwyższenie taryfy kolejowej, jak to widzimy przy cłach, obróci się na szkodę konsumenta. Tego zarzutu nie cofamy, ale z drugiej strony trzeba uznać, że obniżenie taryfy na węgiel jest dla kwestji zatrudnienia robotników ważną rzeczą i że wytworzenie wskutek tej obniżki deficytu kolejowego odbiłoby się tak czy owak na konsumencie naprzykład w formie podniesienia jakiegoś podatku pośredniego

Ostatnie swoje uwagi poświęcił p. Grabski sprawie pożyczki zagranicznej. Zaprzeczywszy przedewszystkiem, jakoby pobyt kontrolora austrjackiego p. Zimmermanna stał w jakimkolwiek związku z taką pożyczką („p. Zimmermann nie jest czynnikiem, udzielającym pożyczki i nie było nawet mowy na temat pożyczek"), p. Grabski zaznaczył, że chociaż otrzymanie pożyczki gra dla nas ważną rolę, to jednak „tak jak każde społeczeństwo i nasze w każdej chwili musi przedewszystkiem opierać się na własnych siłach i jakkolwiek wielką wagę należy przywiązywać do pożyczki, większą wagę dla nas ma sprawa urodzaju".

Mimo tego kulejącego zestawienia pożyczki z nieurodzajem p. Grabski jeszcze raz podkreśla konieczność pożyczki zagranicznej, ale zastrzega się przeciw temu, żeby rząd miał pójść na najgorsze warunki, gdyż tego nie zachodzi potrzeba, jeszcze nie mamy noża na gardle. Słusznie powiada premjer, że „obecnie znowu przychodzi okres, kiedy możemy mówić o pożyczce, a zagraniczny świat finansowy może się do nas ustosunkować, znajdując u nas odpowiednie korzyści dla siebie".

Ciągle i ciągle, w powyższych słowach i w wypowiedzianych przy innej okazji, p. Grabski objawia niespożyty optymizm. Przyznaje, że jest ciężko, ale zapewnia, że najcięższe już przeszło. Wskazuje na to, co było i pociesza nas widokami na piękną przyszłość po żniwach. Czy ta piękna przyszłość — obawiamy się — nie będzie piękną tylko dla wybranych, podczas gdy masa pozostanie nadal w szarzyźnie dotychczasowego życia? Jeżeli na to pytanie p. Grabski nie da zadowalającej odpowiedzi, trudno nam będzie podzielać jego optymizm i trudno będzie ograniczyć się tylko do środków, które on przewiduje.

Abd el Krim

—o—

O głównym wodzu powstańców marokkańskich, który tak skutecznie walczył z Hiszpanami, a obecnie toczy wojnę z Francuzami, podaje Paweł Scott-Mowrer, znany podróżnik, następujące szczegóły:

Abd el Krim jest mężczyzną w sile wieku, średniego wzrostu, skłonny do otyłości. Mówią, że trochę kuleje, odkąd z niebezpieczeństwem życia uciekł z więzienia hiszpańskiego. Ma białą jak na Kabyla skórę, delikatne a silne ręce, czarną, rzadką brodę, twarz okraszoną żywym rumieńcem. Zakryte turbanem czoło jest szerokie i potężne, usta zmysłowe, zwykle ściśnięte. Czarne oczy spoglądają przenikliwie z pod przymkniętych powiek.

Wygląd jego nie zdradza wielkiego wojownika, raczej myśliciela i organizatora. W rozmowie z obcymi więcej słucha, niż sam mówi, gdy jednak przemówi, słowa jego są jasne, proste, silne. W uśmiechu ukazują się potężne zęby.

Jakie on ma myśli i plany? Z nędznego kraju, złożonego z zapadłych wiosek, zrobił państwo, w którem panuje ład i porządek. Zemsta krwi już nie jest praktykowana, bezpieczeństwo osób i mienia jest zagwarantowane. Sprawiedliwość działa szybko i bez litości. Kilka linij telefonicznych łączy stolicę z granicami. W biurach rządowych używają maszyn do pisania, sam zaś jeździ samochodami, których posiada dwa.

W zwycięskich wojnach z Hiszpanami zdobył Abd el Krim mnóstwo materjału wojennego. Z tej zdobyczy pochodzi drut telefoniczny, karabiny i armaty z amunicją. Wprowadzono powszechną służbę wojskową. Armja składa się przeważnie z piechoty, uzbrojonej wedle najnowszych metod. Umie ona prowadzić walki w rowach strzeleckich, a także szturmem zdobywać urządzone przez Francuzów szańce i forteczki.

Ostatecznym celem Abd el Krima jest zdobycie Fezu. Dotąd nie udało mu się to, ale nacisk na linje francuskie nie ustaje. Rządzi on swem państwem despotycznie, otoczony powszechnym szacunkiem swych poddanych.

Abd el Krim urodził się w roku 1882 w Agadirze. Rodzina jego Beni Urjaghet spokrewnioną jest z dawną dynastją panującą w Marokku. Ojciec jego był sędzią (kadi) w Agadirze, Abd el Krim uczęszczał do szkół krajowych i francuskich w Fezie, poczem został kadim w Melili pod panowaniem hiszpańskiem. Raz tylko opuścił swój kraj, mianowicie pojechał do Malagi, aby na miejscu — jak złośliwi mówią — skosztować sławne wino, którego mu w domu nie wolno było pić. W roku 1916 Hiszpanie, podejrzewając go o knowanie spisku, aresztowali go i przez rok trzymali go w więzieniu. W roku 1920 przeniósł się z Melilli na wybrzeże (Rif), gdzie stanął na czele bandy, z którą zaczął podjazdową wojnę z Hiszpanami. W ciągu lat zgromadził wokoło siebie liczne plemiona, na których czele zadał Hiszpanom szereg klęsk, szczególnie w ubiegłym roku pod Annual, gdzie padło 20.000 Hiszpanów.

Dziennikarz amerykański, który odwiedził Abd el Krima, zapytał go, kto ułożył plan tej bitwy. Abd el Krim odpowiedział: „Bóg to zrobił, ale ja byłem przy tem obecny". W roku 1922 plemiona ogłosiły go sultanem, ale ambicją jego jest zostać kalifem.

—ooo—

UWAGI

—o—

Magja Korfantego a „sobór" chadecki

Jeżeli cała ósemkowa kombinacja stoi na tem, że odpowiednio do okoliczności, kogo się łowi na haczyk, zmienia się przynętę — inną wysuwa dla pojmania obszarnika, inną dla konsumenta, inną dla bankiera, inną dla chudopachołka — to p. Korfanty jest ósemkarzem nieporównanym... Nie tylko on sam umie uprawiać taką magję polityczną, że niekiedy nawet endecy się nań żachną, bo i im czasem chodzi o jakiś pozór, a on tymczasem drwi ze wszystkiego, ale i prasa, stojąca pod jego patronatem lub będąca jego własnością dmie w różne dudki na różne tony...

Gdy „Głos Narodu" brutalnie wyprawia hałas antysemicki — w „Polonji" katowickiej pojawiają się np. artykuły, serdecznie witające powstanie żydowskiej organizacji handlowej; w „Rzeczypospolitej" p. Smogorzewski uderza w paryski uprzejmy ton pod adresem współobywateli żydowskich, korespondent krakowski „Polonji" wyśmiewa kulturalne cofnięcie się Krakowa i woła: „Gwałtu! prowincja kulawa dewotkowata"...

Korespondent ten wpada w taki zapał na punkcie urągania krakowskiej ciemnocie, że uderza z pasją i na krytykę krakowską, iż nie doceniła jakoby „Przepióreczki" Żeromskiego. I nic sobie nie robi z faktu, z jakich „wyżyn" w bratnim organie „Polonji" w „Głosie Narodu" spoglądał krytyk tegoż na Żeromskiego, że nawet nie dostrzegał, czy taki autor... jeszcze żyje, czy już umarł.

Tak, ale co Kraków winien, że tutejsza korfanterja właśnie poszukuje podobnych recenzyj?

Odbywał się teraz jakiś zjazd chadecki, ale oczywiście, na tym soborze klerykałów nie uchwalono żadnej pokuty, którą wykonaćby miał p. Korfanty za swoje „herezje". Bo pan Korfanty ma jedną rzecz nieocenioną — miliony. I chce, żeby one wciąż rosły i nikomu nie wolno go krępować. — Więc któżby się ważył z chadeckiej kompanji podnieść przeciwko niemu głos?

A potem ilu tam jest takich, którym zależy istotnie, ażeby się nie śmiano z całej imprezy chadeckiej?...

Starczy, że znajdzie się przecież garść ciemnych bigotek, która święcie będzie wierzyła w to co się ciemnym masom podsuwa. I znajdą się chętni, którzy dla karjery będą gorliwie szukali chadeckich pleców.

A potem ten lub ów korespondent pism p. Korfantego będzie pokpiwał z „dewotkowatej" parafiańszczyzny... (a inny będzie znów uczestniczył w pobożnych pielgrzymkach). I tak w kółko... Dopóki się kółko da w ten sposób obracać.

POSEŁ JAN STAŃCZYK

Walka górników przeciwko zamachowi kapitalistów na 8-godzinny dzień pracy

Kapitaliści węglowi pomimo zawarcia umowy i istnienia ustawy nie zaprzestali ataków na ustawowy czas pracy. Nie mogąc przy układach ze Związkiem górników przeprowadzić przedłużenia czasu pracy, ograniczenia urlopów i obniżenia płacy, postanowili w sposób podstępny przedłużyć czas pracy zapomocą sprzecznych z ustawą regulaminów służbowych, które bez wiedzy Związku, (ale nie bez wiedzy władz) wywiesili w kopalniach. Regulaminy te zostały tak ułożone, że gdyby udało się wprowadzić je w życie, to praca na kopalniach wynosiłaby nie 8 godz. dziennie, a w sobotę 7, — ale 9 godzin dziennie, a w sobotę 7. — Na kopalniach, gdzie załogi są liczniejsze czas pracy wynosiłby nawet więcej, bo zjazd i wyjazd trwa tam dłużej, aniżeli jedną godzinę. A przemysłowcy chcą czas zjazdu i wyjazdu odliczyć od czasu pracy. Robią to z całym cynizmem, naruszając obowiązującą ustawę o czasie pracy, która określa w art. 1 i 2 wyraźnie długość i sposób stosowania czasu pracy. Mianowicie mówi się tam: „W górnictwie czas, zużyty na zjazd i wyjazd, wlicza się w czas pracy. Regulamin wewnętrzny kopalni winien określić tylko kolejność zjazdu i wyjazdu".

Stąd wynika jasno, że regulamin wewnętrzny, któryby przedłużał czas pracy przez wliczenie zjazdu i wyjazdu, jest sprzeczny z ustawą i za wywieszenie takiego regulaminu przemysłowcy winni być pociągnięci przez władze do surowej odpowiedzialności. Niestety, władze, kiedy wspomniane bezprawne regulaminy ukazały się na kopalniach, zachowały się zupełnie obojętnie. Wobec tego górnicy musieli sami na te gwałty baronów węglowych zareagować. Po ukazaniu się owych regulaminów zawrzało wśród górników w obu Zagłębiach węglowych. Okręgowe sekretarjaty Zw. górn. zagł. dąbrowskiego i krakowskiego zwołały konferencje delegatów, na których przyjęto rezolucję, piętnującą nielegalny regulamin i wzywającą górników, aby się do niego nie stosowali, natomiast ściśle przestrzegali wliczenia czasu zjazdu i wyjazdu do 8-godz. pracy.

Kiedy robotnicy, stosując się do uchwalonych we wszystkich kopalniach rezolucyj, poczęli zjeżdżać o 6 i o 2, a nie o 5'30 i 1'30, jak tą przemysłowcy nakazywali i wyjeżdżali o godz. 2 i 10 wiecz., niektóre zarządy kopalń zamknęły szyby i tym robotnikom, którzy przed 6 i 10 nie zjechali, zagrozili natychmiastowem wydaleniem z pracy bez 14-dniowego odszkodowania. Tam zaś, gdzie robotnicy rozpoczęli zjazd według poleceń Związku o 6 i 2, zarządy kopalń zarządziły, aby robotników tych nie wywożono o 10 wiecz. lecz dopiero o 10'30. Wskutek tego robotnicy musieli czekać na dole pod szybem po pół godziny i więcej. Nie dziw, że tego rodzaju postępowanie doprowadziło robotników do wielkiego rozgoryczenia, tembardziej, że kopalnie sprowadziły policję, która miała zmuszać robotników do podporządkowania się bezprawnym rozporządzeniom przemysłowców. Istotnie, w pierwszych dniach zatargów policja zamiast stanąć w obronie prawa po stronie robotników, rozpoczęła zmuszać robotników do podporządkowania się bezprawnym rozporządzeniom przemysłowców. Np. na kopalni „Saturn" komisarz policji zaczął tłómaczyć robotnikom, iż powinni się podporządkować regulaminowi przemysłowców, przyczem skłamał, że Związek zgodził się na przedłużenie czasu pracy. Dopiero wskutek interwencji kierownictwa Związku starostwo poleciło policji, aby czynnie nie występowała dopóty, dopóki robotnicy nie zrobią jakiejś awantury. Starostwo nie poleciło jednak zdjąć bezprawnych prowokacyjnych regulaminów przemysłowców!

Celem poinformowania robotników o sposobie dalszej walki, oraz zdemaskowania rozsiewanych przez burżuazyjną prasę i zarządy kopalń kłamstw jakoby Związek zgodził się na przedłużenie czasu pracy i taką umowę podpisał, zostały zwołane wielkie wiece manifestacyjne w 4 większych dzielnicach Zagłębia dąbrowskiego, w których wzięło udział około 40 tysięcy robotników z kopalń i fabryk. Na wiecach tych przedstawiciele Związku zdemaskowali kłamstwa, obłudę i niecne zamiary kapitalistów złamania ustawy o czasie pracy w sposób podstępny. Zebrani robotnicy groźnemi okrzykami pod adresem kapitalistów dali wyraz ogromnemu niezadowoleniu i domagali się od władz poskromienia rozwydrzonych kapitalistów. Między innemi padały okrzyki: Dość mamy nędzy i prowokacji! Konamy z głodu!

Na wszystkich tych wiecach, które odbyły się 21 maja, przyjęto rezolucję, w której napiętnowano podły zamach kapitalistów na ustawę. Rezolucja oświadcza:

„Wobec tego, że kapitaliści ostatnio zapomocą szykan, redukcji i zamykania przedsiębiorstw chcą zastraszyć robotników i tym sposobem zmusić do dłuższej pracy, zebrani niecne te metody kapitalistyczne jaknajsurowiej piętnują i żądają od władz, aby poskromiły to reakcyjne rozbestwienie z jakiem łamie się ustawę o czasie pracy.

Zebrani rozumiejąc, że tylko w jedności i organizacji leży siła klasy robotniczej, oświadczają że nadal nieugięcie stoją pod czerwonym sztandarem PPS i klasowych Zw. zaw. i ufni w zwycięstwo sprawiedliwości i prawa, przysięgamy na pamięć naszych wielkich bohaterów robotniczych, którzy zginęli męczeńską śmiercią za nasze prawa, że ani dzisiejsza nędza, ani groźby, ani podstępy, ani redukcje lub agitacja kapitalistycznych sługusów i ich pismaków, nie zmuszą nas do dłuższej pracy ponad 46 godzin w tygodniu, jak przewiduje ustawa".

Czekamy, co zrobią władze. Dotychczas biernie przyglądają się walce górników przeciwko zamachowi na ustawę! Jeśli jednak bierność ta ma trwać nadal, to będziemy zmuszeni zastosować takie metody walki, które będą w stanie przekonać przemysłowców i władze, że górnicy nie pozwolą bezprawnie deptać swoich praw i ustawy!

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 3 czerwca.

USIŁOWANE ZABÓJSTWO

Przed sądem wojskowym w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciw strzelcowi Wiktorowi Nowakowi, z 3 p. s. p., oskarżonemu o zbrodnię usiłowanego morderstwa. Oskarżony w kwietniu 1924, powodowany zemstą, w Zawierciu targnął się ze sztyletem w ręku w zamiarze pozbawienia życia na Ignacego Turleja, zadał mu jednak tylko ciężkie uszkodzenie ciała, gdyż Turlej zdołał się obronić.

Oskarżony tłómaczył się, że nie miał zamiaru zamordowania Turleja i zranił go tylko w obronie własnej. Trybunał po przesłuchaniu świadków uwolnił oskarżonego od zbrodni usiłowanego morderstwa, a zasądził go tylko za uszkodzenie ciała na 6 miesięcy więzienia.

Przewodniczył pułkownik Dr. Kappel, oskarżał kapitan Roch, bronił adwokat Dr. Birnbaum.

59 OSKARŻONYCH O NALEŻENIE DO „JUGEND"

Wczoraj odbył się w krakowskim sądzie okręgowym karnym dalszy ciąg rozprawy przeciw 59 młodocianym robotnikom żydowskim, oskarżonym o należenie do nielegalnego związku „Jugend" w Krakowie. Po przesłuchaniu świadka Olearczyka urzędnika policji politycznej, który złożył obszerne zeznania, sso. Hubaczek stwierdził niejawienie się świadka komisarza Karcza, z powodu choroby. Obrona sprzeciwiła się odczytaniu jego zeznań, a nadto zawnioskowała kilku dalszych świadków, wobec czego sso. Hubaczek odroczył rozprawę do 23 bm.

TEN

Bezdroże

II.

— Pocóż więc istnieje świat ludzki?

— Świat ludzki istnieje po to, aby istniały więzienia i szpitale.

— Czy to paradoks?

— Oczywiście! Paradoks oparty na innym paradoksie, który mówi, że najdawniejszą, jedynie niezmienną i zawsze konieczną jest potrzeba lekarza i policjanta, tych najliczniejszych genjuszów kultury.

(Moja rozmowa z Marcholtami).

Mimo wszelkich usiłowań „mamci" Połamanieckiej sytuacja Funia w domu rodzicielskim stała się nie do zniesienia po zajściu z gipsowym orłem. I nie tylko w domu, ale i w całym Krakowie robiło się duszno krewkiemu „obrazoburcy". Dość łatwo i prędko zauważył, że stale pilnują go jakieś podejrzane figury, że większość kolegów i przyjaciół, z którymi codziennie widywał się w kawiarniach, patrzy na niego podejrzliwie lub bardzo współczująco, wreszcie nabrał przekonania, że musi odsunąć się od tego środowiska i zniknąć gdzieś w świecie.

Wyjechał więc daleko, na prowincję, do folwarku hrabskiego, gdzie miał być rządcą czy plenipotentem. Folwark ten nazywał się Łysołaje, najwidoczniej z tego powodu, że władni na nim hrabiowie bywali od dwudziestego roku życia łysymi i nie odzywali się inaczej do służby, jak tylko „per" psi synu i bydlę, a do urzędników jedynie w trzeciej osobie z stałym dodatkiem rady: „niech on nie myśli, tylko robi". Wkrótce po objęciu nowego stanowiska, Funio otrzymał list z Warszawy od nieznajomej pani, która prosiła o „wymianę myśli", o „rozjaśnienie jej szarych i samotnych dni życia", wkońcu motywowała swój postępek tem, że poznała łysołajskiego wygnańca z opowiadań swojej przyjaciółki z Krakowa, pani Z., z którą istotnie łączyły niedawno Funia bardzo intymne więzy. Odpisał, otrzymał znów odpowiedź i tak w kółko się działo przez kilka miesięcy, póki nie nastąpiło bliższe poznanie się obojga w domku łysołajskiego plenipotenta. Od tej pory korespondencja stała się rzadszą, za to częste były spotkania w różnych miejscach, najczęściej w niedalekim województwie mieście, gdzie znajoma Funia zapoznała go z grupą ludzi, niezwykle zapalonych reformatorów społecznych i przeważnie semickiego pochodzenia. Zdawało się Funiowi ,że odetchnął dawnem, bujnem życiem. Nowi jego przyjaciele cierpieli razem z nim i niecierpliwą dłonią sięgali po radykalny oręż w walce z nikczemnością i małością, — zniszczenie „starego, podłego świata". Niepoprawny rewolucjonista, nie znoszący żadnego kompromisu, zobaczył w maleńkim zespole swych przyjaciół tę iskrę, która wybuchła niedawno ogromnym ogniem i, przywalona dość prędko popiołem własnej fabrykacji, zatliła się nanowo w podziemiach, grożąc nowym, strasznym pożarem. Nie zraziły Funia nawet naiwne, pełne krętactwa publikacje nowego kierunku. Był pobłażliwym, bo pamiętał dobrze, że każda wielka idea ma swoje dzieciństwo, swoją naiwność, a jednostronne do absurdu ujmowanie kwestji współżycia jest właśnie jej niepokonaną siłą. A do tej pory wszędzie, gdzie walczono o prawdę, widział kompromisy, natomiast nie widział kompromisów tam, gdzie walczono o triumf podłości i bezprawia. Więc stopniowo przylgnął całą duszą do nowej, wielkiej sprawy zniszczenia zła.

Niech pracuje, póki polski Azef nie wsunie mu w rękę bomby, sfabrykowanej w policyjno-komunistycznej redakcji pisma ludowego. Niech wierzy jeszcze, że jego czystą kryształową ideę używał nikczemny gad za narzędzie do zdobycia gratyfikacji prowokatorskiej. Niech jaknajdłużej trwa biedne, ślepe jego życie, niech jak najdłużej nie zobaczy, że na ukochanych jego bezdrożach jest sam, a wszyscy jego przyjaciele „wyciekają" na udeptane ścieżki „normalnego" życia. Niech będzie — Funiem!

W myśl przysłowia: „przyszła bieda — otwieraj wrota!" państwo Połamanieccy musieli wytrzymać dalsze ciosy nieszczęścia. Drugim ciosem z kolei, po zerwaniu z Funiem, był wyjazd Hali na rusińskie kresy Rzeczypospolitej. Tym razem nie była to już ucieczka, lecz wyjazd za legalnym paszportem, który wobec groźby wielkich kompromitujących awantur w Krakowie, wręczył Hali sam papa wraz z większą ilością złotych, popłakując lekko nad własnym losem i losem córki najmłodszej.

— Boże! — żalił się przed Bogiem i zebraną rodziną, — oto krew z krwi mojej i kość z moich kości „idzie" walczyć na zgubę ojczyzny mojej! Gorzej jeszcze, będę musiał opłacać z krwawicy swojej niecne przedsiębiorstwa fałszywej oświaty...

Papa myślał kategorjami „przedsiębiorstw" — i dlatego serdecznie bolał nad tem, że miesięczną pensją, którą zobowiązał się wypłacać Hali, wspomaga wrogie „przedsiębiorstwo". Gdyby nie to „odczucie" przedsiębiorstwa, — boleść papy byłaby, o wiele mniejszą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA

—o—

Kraków, 3 czerwca.

Nowy rozkład jazdy kolei państwowych

Dyrekcja kolei w Warszawie ogłasza, że w nocy z 4 na 5 czerwca wchodzi w życie na wszystkich linjach kolei nowy rozkład jazdy. Czasy przyjazdów i odjazdów pociągów pasażerskich uwidocznione są na ściennych rozkładach jazdy wywieszonych w stacjach oraz książkowym rozkładzie jazdy wydanym przez ministerstwo kolei. W nocy przejściowej będą kursowały niektóre pociągi pasażerskie z nieznacznemi opóźnieniami, a pociąg Nr. 721 do Lublina odjeżdżający z Krakowa o godzinie 5'10 odjedzie ze stacyj pośrednich o kilka minut wcześniej.

—ooo—

Zjazd urzędników państwowych województwa krakowskiego

W niedzielę odbył się w Krakowie, w sali Tow. rolniczego, o godz. 10 przed południem zjazd wojewódzki urzędników państwowych, w którym udział wzięli nadto delegaci z Rzeszowa, Warszawy, Bydgoszczy, Stanisławowa, Kołomyi, i wielu innych.

Wiec zagaił dr. Krajewski, podnosząc cel zjazdu. Mowca podkreślił w szczególności nieuzasadnioną zniżkę płac na czerwiec, która szerokie masy urzędników pogrąża w jeszcze większą nędzę — a w następstwie wywołuje nastrój nietylko niepożądany, ale w skutkach nie dający się wprost określić.

Z kolei wygłosili referaty: Dr. Czajka, przedkładając sprawozdanie zarządu zrzeszeń. Dr. Górka referował o stabilizacji urzędników małopolskich, posiadających odpowiednie kwalifikacje, Dr. Czapliński przedstawił projekt nowego uposażenia urzędników z wezwaniem rządu, aby we wrześniu przystąpił do regulacji poborów. Radca Potuczek referował sprawę emerytur urzędników państwowych, wojskowych i kolejowych, domagających się zrównania emerytur państw zaborczych z emeryturami państwowemi.

W sprawie rozpowszechnienia organu Zrzeszeń „Jedności" przemawiał Dr. Krajewski, poczem zabrał głos p. Duda z Warszawy, udzielając wyjaśnień na podstawie audjencji u premjera Grabskiego. Przemawiali nadto: delegaci: Solański z Przeworska, p. Górowa z Nowego Targu i wielu innych.

Przedłożone rezolucje uchwalono jednomyślnie, a zjazd uchwalił podziękowanie zarządowi Związku Zrzeszeń za energiczną obronę interesów stanu urzędniczego.

—ooo—

Ustąpienie prokuratora dra Brassona

Jak słychać, szef prokuratury przy sądzie okręgowym karnym w Krakowie, dr. Brasson, rozpocznie w najbliższych dniach urlop, po którym przejdzie na własną prośbę w stan spoczynku. Podobno opróżnione stanowisko po dr. Brassonie obejmie zastępca nadprokuratora dr. Kalczyński.

—ooo—

Jednorazowa remuneracja dla oficerów i podoficerów zawodowych

Ministerstwo spraw wojskowych, jak informuje „Polska Zbrojna", uzyskało u ministra skarbu zgodę na jednorazową remuneracię dla oficerów i najstarszych podoficerów. Remuneracja ta, której wysokość nie jest jeszcze ściśle oznaczona, pokryta będzie z sum, zaoszczędzonych na opale skutkiem mniej dotkliwej zimy. Niezależnie od tej jednorazowej remuneracji komisja wojskowa Sejmu jedno z posiedzeń w bieżącym tygodniu poświęci sprawie uposażenia osób wojskowych.

—ooo—

Ćwiczenia aplikacyjne oficerów rezerwy?

W ostatnich dniach ogłoszono w prasie krakowskiej zawiadomienie w formie rozkazu następującej treści:

„Oficerowie rezerwy z piechoty stawią się dnia 3 czerwca br. o godz. 7 po południu w Kasynie oficerskiem na wykłady i ćwiczenia aplikacyjne. Pierwsze zebranie będzie dyskusyjne i programowe".

Komunikat powyższy nie ma żadnego podpisu ani daty, tak, że niewiadomo, przez kogo i na jakiej podstawie został ogłoszony. Oficerowie rezerwy, nie pełniący obecnie czynnej służby wojskowej, nie podlegają rozkazom władz wojskowych. Należy więc przypuścić, że „rozkazu" tego nie wydały władze wojskowe, które chyba znają dostatecznie przepisy, tyczące się oficerów rezerwy, zawarte w „Pragmatyce oficerskiej", t. zn. ustawie o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów wojsk polskich z dnia 23 marca 1922 roku.

Oficerowie rezerwowi odbywają normalne ćwiczenia w myśl ogłaszanych rozporządzeń władz, tak samo, jak rezerwowi szeregowi, powoływani rocznikami na kilkutygodniowe ćwiczenia, przyczem nadmienić należy, że ćwiczenia te są potrzebne przedewszystkiem do uzyskania awansu na wyższe stopnie oficerów rezerwy.

Według art. 92 zacytowanej pragmatyki awanse oficerów rezerwy w czasie pokoju następują po odbyciu przepisanych ustawą ćwiczeń wojskowych i uzyskania odpowiednich kwalifikacyj.

Natomiast nie jest powiedziane w ustawie, że oficerowie rezerwowi muszą starać się o powyższe stopnie.

Ogłaszanie tajemniczych „rozkazów" i „wezwań" w sprawach wojskowych jest niewłaściwe. Oficerowie rezerwowi znają swoje obowiązki wobec państwa i złożyli chlubnie egzamin ze swych zdolności i umiejętności wojskowych w czasie wojny w roku 1920, stając na czele bohaterskich żołnierzy w obronie zagrożonego bytu państwa. Wezwani wówczas przez Naczelnego Wodza Piłsudskiego, obronili niepodległość Polski i utrwalili Rzeczpospolitą, a po skończonej wojnie wrócili do codziennych warsztatów pracy, gdzie z trudem walczyć muszą o utrzymanie swej skromnej egzystencji. W jakich warunkach żyją byli obrońcy ojczyzny, dowodem tego liczne, drastyczne przykłady, znane chyba władzom wojskowym i opinji publicznej. Nie brak między oficerami rezerwy i takich, którzy z konieczności musieli nawet... buty czyścić, jak to się działo w samej stolicy, pod bokiem najwyższych władz państwowych!!

Oficer rezerwowy, powołany na przepisowe ćwiczenia, otrzymuje gażę, tak jak oficer zawodowy. Tymczasem w jakim charakterze ma uczestniczyć w ćwiczeniach aplikacyjnych oficer rezerwowy, nieobowiązany do ćwiczeń, zajęty obecnie w swoim zawodzie cywilnym? Jaka władza zwróci mu odszkodowania za tak drogi dzisiaj czas, niezbędny do pracy codziennej dla utrzymania siebie i licznej często rodziny? Następnie kto i na jakiej podstawie będzie się starał o uzyskanie dla niego zwolnienia w pewnym czasie od zajęć cywilnych w różnych urzędach i instytucjach, w których oficerowie rezerwy często przez cały dzień pracują? Wkońcu czy oficer rezerwy, zaabsorbowany swoim zawodem i ciężką dzisiaj walką o byt, może mieć jeszcze odpowiednią energię i swobodę umysłu, niezbędną w pracy wojskowej? Reasumując te uwagi, zapytujemy, czy inicjatorowie owego „wezwania" zastanowili się nad powyższemi okolicznościami, ogłaszając w prasie ten „rozkaz" do oficerów rezerwy i czy tego rodzaju komunikaty są celowe?

Katastrofa lotnicza w Krakowie

Śmierć dwóch lotników-oficerów

W drugi dzień Zielonych Świąt, t. j. w poniedziałek na lotnisku rakowickiem zdarzyła się straszna katastrofa lotnicza, której ofiarą padło życie dwóch oficerów. O godz. 3 popoł. wracały ze Lwowa dwa samoloty wojskowe, należące do 2 pułku lotn. w Rakowicach. Przy lądowaniu tuż nad zakładem Pijarów jeden z samolotów **obniżając swój lot z wysokości stu metrów runął na ziemię, grzebiąc pod szczątkami aparatu ciała por. pilota Michała Pielechowskiego, oraz por. obserwatora Józefa Srokę.** Na miejsce katastrofy przybyła załoga lotniska i po oględzinach komisji sądowo-lekarskiej przewieziono bezkształtne ciała nieszczęśliwych ofiar do kostnicy przy szpitalu załogi. Siła t. zw. korkociągu była tak wielka, że samolot wbił się głęboko w ziemię. Przyczyną katastrofy było nagłe skręcenie steru, co spowodowało wstrzymanie silnika. Aparat momentalnie wpadł w „korkociąg" i po zrobieniu t. zw. „zwitki" runął na pole ćwiczeń kawalerji koło zakładu Pijarów. Obaj polegli oficerowie byli młodymi ludźmi. Por. Pielechowski liczył lat 25, zaś por. Sroka 24 lat. Śmierć zaskoczyła ich przy wykonywaniu lotu służbowego. Wyprowadzenie zwłok na cmentarz rakowicki, odbędzie się jutro we czwartek o godz. 4 popoł. z kaplicy szpitala okręgowego przy ul. Wrocławskiej.

Pościg za bandą, która ostrzeliwała pociąg

W numerze świątecznym donosiliśmy w depeszach o napadzie, dokonanym na pociąg pod Swisłoczą na linji Wilno-Siedlce-Warszawa. O zarządzonym pościgu donosi korespondent wileński „Expressa Porannego" pisząc:

Niezwykle bezczelny i daleko od pogranicznego pasa — dokonany napad bandy dywersyjnej na pociąg osobowy Wilno-Warszawa obudził energię władz które podjęły pościg wszystkiemi, stojącemi do rozporządzenia siłami.

Z Wołkowyska wysłano w pościgu za bandą oddziały 3 pułku strzelców konnych, szwadron kawalerji z karabinami maszynowemi oraz liczny oddział policji pieszej.

Informacje, jakie z terenu pościgu nadeszły, stwierdzają, że bandyci uciekli początkowo w pełnym szyku bojowy i że kierowali się w stronę Puszczy Białowieskiej. Dopiero spostrzegłszy pościg rozpierzchli się i poukrywali w gęstych lasach okolicznych.

Według otrzymanych tu w ostatniej chwili wiadomości — na terenie pościgu aresztowano kilkunastu osobników, podejrzanych o współudział w napadzie. Niektórych aresztowanych ujęto z bronią w ręku.

Stacje kolejowe Świsłocz i Narewka w pobliżu których dokonano napadu na pociąg, leżą w lesistej i błotnistej okolicy i mają bogatą tradycję bandycką.

W tych stronach właśnie operowała głównie banda atamana Czorta, który wsławił się swemi zuchwałemi napadami dywersyjnemi jeszcze w 1923 roku.

Prowadzone z całą energią śledztwo przyniosło w tej sprawie zupełnie nowe sensacyjne szczegóły.

Okazuje się bowiem, że napad na pociąg był tylko jednym z epizodów nieudanej zbrodniczej wyprawy.

Badanie toru kolejowego wykazało, że bandyci zamierzali dokonać zamachu na pociąg na wzór zamachu pod Rogowem i Starogardem.

Przed nadejściem pociągu rozkręcili złączenia na stykach szyny kolejowej na przestrzeni 10 metrów, tak, że jedna z szyn była zupełnie wykręcona i nieprzymocowana leżała na swojem miejscu, by nie wzbudzić podejrzenia straży linij kolejowych.

Jedynie dzięki zwiększonej szybkości jazdy pociąg szczęśliwie przejechał miejsce strasznej zasadzki.

Po przejściu pociąku stwierdzono, że koła ostatniego wagonu wysadziły szynę w powietrze siłą swego pędu. Władze są zdania, że mamy tu do czynienia z dobrze zorganizowaną i doświadczoną bandą dywersyjną.

—ooo—

ZIELONE ŚWIĘTA minęły spokojnie przy pięknej pogodzie. Mieszkańcy Krakowa spędzili oba dni świąt przeważnie za miastem. Na Bielanach wśród drzew bawiono się ochoczo, przy dźwiękach orkiestr. Karuzele i „koniki" znajdowały swoich amatorów. Liczne wozy, auta i autobusy dowoziły wycieczkowiczów do lasu bielańskiego. Także i na Panieńskie skały, oraz na Krzemionki wyjeżdżano na przechadzkę. Pociągi były przepełnione, a zarząd kolei nie przygotował, ani odpowiedniej ilości wagonów, ani też nie sprzedawano biletów kolejowych we wszystkich kasach kolejowych. To też działy się przy okienkach kasowych wprost skandaliczne sceny. Tak rząd dba o ludność.

WYCIECZKI ZAGRANICZNE W KRAKOWIE. W poniedziałek 8 bm. o godz. 7'45 rano przyjeżdża do Krakowa grupa parlamentarzystów angielskich, reprezentujących sfery przemysłowe. — Goście w liczbie ośmiu, zabawią w naszem mieście przez dzień, a w nocy wyjadą do Łodzi. Pod koniec czerwca zjadą do Krakowa uczestnicy XII międzynarodowego kongresu rolniczego, który rozpoczyna obrady w Warszawie około 20 bm. W skład wycieczki wejdzie 200 osób ze wszystkich niemal państw świata. Celem przyjęcia członków kongresu, zawiązuje się w Krakowie komitet.

MIANOWANIA W SĄDZIE APELACYJNYM. — Minister sprawiedliwości zamianował sędziami apelacyjnymi w Krakowie, następujących sędziów sądu okr.: dr Karola Jakubowskiego, Adama Pierzchalskiego i Zygmunta Bocheńskiego. Dalsze nominacje nastąpią w najbliższych dniach.

POZIOMKI I BORÓWKI. Wczoraj na targu krakowskim i w sklepach pojawiły się w wielkiej ilości truskawki, poziomki i borówki. Cena truskawek po 4 zł za 1 kg, poziomek 2 zł za 1 litr, zaś borówek 1'50 zł za 1 litr. Pojawienie się tak wczas jagód leśnych w bieżącym roku, spowodowały ostatnie upały.

Bł. p. **JAKÓB JUDKIEWICZ**, wieloletni członek krak. Rady miejskiej i członek Izby handlowej zmarł nagle na udar serca w niedzielę wieczorem przeżywszy lat 68 lat. Był on znaną osobistością w naszem mieście, posiadał zbiór gobelinów i innych przedmiotów, z których część nabyło Muzeum narodowe, a część Wawel.

† **DR ANDRZEJ RAYSKI**, radca sądu apelacyjnego w Krakowie, zmarł 1 bm. przeżywszy lat 56. Pogrzeb odbędzie się 3 bm.

PROGNOZA NA ŚRODĘ: Ciepło, na zachodzie kraju, wzrost zachmurzenia, możliwe opady, poczem dość pogodnie, skłonność do burzy.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE w czasie od 24—30 maja br. przedstawiał się następująco. na szkarlatynę zachorowało osób 12 (w tem 5 obcych), na dur brzuszny 3 (w tem 1 obca), na zapalenie opon mózgowych 1 obca, na czerwonkę 3 (w tem 2 obce), na odrę 22, na ospę wietrzną 2, na dyfterję 1 obca, na koklusz 5.

OGLĘDZINY MIĘSA WPROWADZANEGO DO KRAKOWA. Z dniem 1 kwietnia br. wznowił magistrat ze względów sanitarnych oględziny i kontrolę przywożonego mięsa do Krakowa, które pokrywa przeszło połowę zapotrzebowania mięsa w mieście. Rzeźnia miejska dostarczyła w kwietniu br. dla konsumcji miejscowej mięsa z 1.939 sztuk bydła, 3315 cieląt, 3374 świń, 8 kóz, razem 8636 sztuk podczas gdy przywieziono do Krakowa w tym samym czasie miesa z 635 sztuk bydła, 3338 cieląt, 845 nierogacizny, 46 baranów i kóz — razem 4664 sztuk. Najwięcej mięsa dostarczają rzeźnicy z Piasków Wielkich, którzy przywieźli do miasta mięsa z 215 sztuk bydła, 1957 cieląt, 557 nierogacizny, i 46 baranów i kóz. Reszta pochodzi z powiatów: wielickiego, bocheńskiego, brzeskiego, rzeszowskiego, limanowskiego, makowskiego, olkuskiego i miechowskiego.

PIERWSZY ZJAZD BIBLJOFILÓW POLSKICH W KRAKOWIE. Z inicjatywy krakowskiego Towarzystwa miłośników książki odbędzie się w dniach 28, 29 i 30 czerwca br. pierwszy zjazd bibljofilów polskich w Krakowie. Na zjazd przybędą: członkowie Towarzystw bibljofilskich z Warszawy, Lwowa, Poznania, Wilna, Lublina, Zamościa, delegaci polskiego Towarzystwa bibljofilów z Paryża, reprezentanci władz oraz instytucyj naukowych. Zjazd ma na celu zbliżenie i zorganizowanie jednolitej akcji wszystkich Towarzystw zajmujących się propagandą i szerzeniem kultu dla książki, oraz omówieniem sposobów, zmierzających do podniesienia poziomu naszych wydawnictw. Zjazd jest wynikiem dawno odczuwanej potrzeby i troski wszystkich towarzystw bibljofilskich, które z natury rzeczy są w pierwszym rzędzie powołane do wyrażenia opinji w sprawach tak ważnych dla naszej kultury narodowej. Towarzystwo miłośników książki w Krakowie wyłoniło ze swego grona komitet organizacyjny, który rozpoczął energiczną akcję przygotowawczą. Na program zjazdu złożą się: referaty naukowe, zwiedzanie bibljotek krakowskich, wycieczki do bibljotek w klasztorze Kamedułów na Bielanach i hr. Tarnowskich w Suchej. Z okazji zjazdu urządzona zostanie w Muzeum Narodowem historyczna wystawa opraw introligatorskich. Szczegóły programu zjazdu będą podane później. W zjeździe mogą uczestniczyć w charakterze gości również osoby, nienależące do towarzystw bibljofilskich, które zechcą się zgłaszać do komitetu zjazdu — najpóźniej do 15 czerwca br. Zgłoszenia przyjmuje: prezes TMK Kazimierz Witkiewicz, Miejskie Muzeum Przemysłowe w Krakowie, ul. Smoleńska 9, I piętro.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE. Dziś w środę o 7 wiecz. posiedzenie naukowe w Zakładzie anatomji patologicznej U. J. prof. Ciechanowskiego demonstrować będą: dr Kosiński, dr Surzec, dr Roman, p. Kiełczewski, p. Skibniewski, dr Mróz, dr. Szczeklik, p. Malewski. Wygłoszą komunikaty z demonstracjami: dr Ścieśiński, dr Klepacki, p. Kiełczewski. dr Stryjeński, dr Szczeklik, dr Nowicki, dr Wilhelmianka, dr Morozowa, prof. Ciechanowski.

WPISY DO PAŃSTWOWEJ SZKOŁY PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO W KRAKOWIE, Aleja Mickiewicza 7, odbędą się w dniu 22 czerwca br. od godziny 9 do 12-ej poczem nastąpi egzamin wstępny.

POLICJA BIJE! Juda Frym, pomocnik blacharski, zamieszkały przy ul. Szerokiej 21, zgłosił się do naszej redakcji i oświadczył, że został pobity przez policjanta Nr. 191. W środę wieczorem około godziny 10 siedział Frym na plantach, niedaleko ulicy Siennej. Plantami przechodził przodownik policyjny Nr. 191 w stanie zdaje się nietrzeźwym. Policjant ten podszedł bez powodu do Fryma, naigrawał się z niego i dwukrotnie uderzył go w twarz, tak mocno, że Frym więcej jak na godzinę utracił słuch w jednem uchu. Frym udał się z policjantem do komisarjatu I, wziąwszy ze sobą jako świadka Zygmunta Schnala, pomocnika krawieckiego, zamieszkałego przy ulicy Meiselsa 18. — Przy wejściu do budynku policjant Nr. 191 dał w twarz Schnalowi. Dyżurny, do którego zwrócił się Frym, wyrzucił Schnala za drzwi, a Fryma kazał wziąć policjantowi Nr. 191 do kancelarji i wylegitymować go, co ów pijany policjant uczynił. Przytem jednak dał Frymowi dwa razy w twarz, obsypując go groźbami. Obecnych było 4 policjantów, którzy się temu spokojnie przyglądali. Wreszcie podstępem usunięto Fryma z lokalu. Świadkiem bicia Fryma na plantach był również Leon Herzig, kupiec, zamieszkały przy ulicy Lwowskiej 24, który także widział z ulicy przez okno, jak policjant Nr. 191 w komisarjacie bił Fryma.

Komentarze z tego niesłychanego zajścia może wysnuć Komenda policji.

NAGŁY ZGON PRZY PRACY. Wczoraj rano zawezwano pogot. rat. na ul. Chocimską do fabryki lodu „Aktal", gdzie zmarł nagle 52 letni Piotr Nowak, mechanik fabryki. W chwili, gdy w czasie pracy stał na drabinie dostał ataku sercowego, wskutek czego spadł i poniósł śmierć na miejscu.

PRZEJECHANA PRZEZ WÓZ. Wczoraj popołudniu na ul. Mikołajskiej przejechał wóz ciężarowy Marję Kmiecik (lat 40), zajętą czyszczeniem jezdni. Kmiecikową, która doznała licznych kontuzji, przewiózł lekarz pogotowia w groźnym stanie do szpitala.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj w południe usiłowała popełnić samobójstwo 23 letnia Z. Ząbkówna zamieszkała przy ul. Felicjanek l. 23. Desperatka przebiła się ostrem narzędziem, zadając sobie głęboką ranę w okolicę serca. Po opatrzeniu, pozostawiono ją opiece domowej.

WYPADEK TRAMWAJOWY. Wczoraj na ulicy Długiej wypadła z wozu tramwajowego Helena Porębska, zam. przy ul. Ogrodowej 6, skutkiem czego doznała potłuczenia głowy. Wezwane pogot. rat. przewiozło ją do domu.

ZAGINIONA DZIEWCZYNA. P. Antonina Kamińska, zam. przy ul. Stolarskiej 7, doniosła do policji, że 29 maja br. wydaliła się z domu jej siostra Walerja, lat 16 i dotąd nie wróciła.

KRADZIEŻ KIESZONKOWA NA PLANTACH. Jan Kloc, ślusarz, zam. przy ul. Czarnowiejskiej 37 zgłosił do policji, że w nocy z 30 na 31 bm., gdy siedział na plantach skradziono mu z kieszeni portfel z gotówką 250 zł i dokumentami osob.

ZAMIAST TRZEWIKÓW SZMATY. Janisz Michał, zam. przy ul. Mogilskiej nr. 7, doniósł, że kupił od nieznanego osobnika parę trzewików za 9 zł w pudełku a przyszedłszy do domu przekonał się, że zamiast trzewików otrzymał zwój starych szmat.

DEFRAUDACJA NA POCZCIE. Pow. Kom. PP. w Tarnowie, doniosła do policji krakowskiej, że dnia 29 bm. dopuścił się kierownik ajencji pocztowej w Rzuchowej p. Tarnów sprzeniewierzenia 4000 zł, na szkodę skarbu państwa. Defraudant zbiegł w niewiadomym kierunku.

ZBIEGŁ UMYSŁOWO CHORY. Dnia 31 maja o godzinie 16 zbiegł z Zakładu dla umysłowo i nerwowo chorych w Kobierzynie umysłowo chory Jarosław Hryniewicz, lat 26, gr. kat., absolwent praw ze Lwowa, ubrany w letnie ubranie zakładowe koloru czarnego.

SAMOBÓJSTWO. Wczoraj popołudniu odebrał sobie życie celnym strzałem z rewolweru w skroń dr Samuel Bleicher, wdowiec, ojciec dwojga nieletnich dzieci, przemysłowiec, zam. w Krakowie przy Lubomirskich nr. 29. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy.

PODRZUTEK NA STRYCHU. Wczoraj znaleziono na strychu domu nr. 6, przy ul. Siemiradzkiego porzucone około 6-miesięczne dziecko, płci żeńskiej, które oddano do Żłóbka miejskiego a za matką jego wdrożono poszukiwania.

TAJEMNICZA ŚMIERĆ KOBIETY. Anna Pawlik, lat 74 ,zam. przy ul. Kątowej nr. 4, przybyła w stanie nietrzeźwym wczoraj popołudniu do mieszkania Zofji Skurowej przy ul. Kątowej nr. 6 i tam zasnęła. Ponieważ do wieczora nie wytrzeźwiała pozostawiono ją na nocleg. Nad ranem spostrzegli domownicy, że Pawlikowa nie żyje i wówczas zaalarmowali policję.

WYPADKI SAMOCHODOWE. Jakób Türkel, kupiec, zam. przy ulicy Bonerowskiej 9, jadąc samochodem nr. Kr. 5220 potrącił w ulicy Siennej wachlarzem przechodzącego ślusarza kolejowego Karola Neidera, lat 44, zam. przy ul. Rękawka 47, wskutek czego ten poniósł lekkie obrażenia na ciele.

Szofer Jan Gaweł, zam. przy ulicy Łokietka nr. 1 najechał wczoraj o godzinie 3-ciej samochodem na ul. Basztowej na dorożkę Stanisława Dudka, zam. przy ulicy Chodkiewicza nr. 9, skutkiem czego jadący dorożką goście wypadli na ulicę, ponosząc kontuzje na całem ciele.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj poraz ostatni molierowski „Skąpiec", który ze wszystkich występów L. Solskiego doznał największego sukcesu. Jutro „Dożywocie" z kapitalną kreacją L. Solskiego jako Łatki. Ostatnie to przedstawienie dane jest po cenach zniżonych. W piątek również poraz ostatni „Horsztyński". W sobotę niegrana od przeszło 18 lat sztuka Gorkiego „Mieszczanie", w której L. Solski stwarza pamiętną postać naiwnego ptasznika Pierczychina. Wobec kończącego się już niebawem cyklu tych występów „Mieszczanie" grani będą również tylko kilka razy.

Z TEATRU BAGATELA. Wesoła farsa paryska „Simona już jest taka" ukaże się nieodwołalnie ostatnie dwa razy dziś we środę i jutro we czwartek z pp. Relewicz-Ziembińską, Kolman, Miedzińską, Turskim, Ziembińskim i Wesołowskim. Znakomita artystka Irena Solska rozpoczyna swoją gościnę w piątek 5 czerwca w sztuce Hansa Bachwitza pt. „Joshiwara". W sztuce wystąpią również pp. Janusz Strachocki, reżyser teatru Bogusławskiego w Warszawie i Roman Niewiarowicz. Sztuka ta ukaże się tylko cztery razy tj. do poniedziałku włącznie. We wtorek 9 bm. nie grana dotychczas na scenach polskich nowość „Miłość", sztuka Antoniego Wildgansa, w której p. Solska odtworzy główną postać.

OPERETKA NOWOŚCI. „Nocna ćma", operetka w 3 aktach, która na każdem przedstawieniu zapełnia widownię teatru Nowości dzięki zabawnej treści i melodyjnej muzyce, grana będzie codziennie do czwartku włącznie.

KONCERT JUBILEUSZOWY KRAKOWSKIEGO CHÓRU AKADEMICKIEGO. Na koncercie tym, który odbędzie się 7 bm. w sali Starego Teatru o godz. 11 przed poł., wykonane zostaną utwory jubileuszowe poświęcone chórowi akademickiemu: „Na Anioł Pański" na dwa chóry Rybickiego, „Zawisza Czarny" Rączki, Polonez jubileuszowy Orłowskiego, suita rytmów polskich Walewskiego, Biała Bajka Lipskiego. Między innemi wykonany będzie też psalm Żeleńskiego na orkiestrę i chór. Koncert otworzy polonezem orkiestra 20 p. p. pod batutą porucznika Szreyera. Ponadto udział w koncercie weźmie były członek chóru art. op. zagr. p. Piotr Meltz-Romanowski. Ogromnie interesująco zapowiada się też festival tego chóru na dziedzińcu arkadowym Wawelu również 7 bm. o godz. 8 wiecz. W festiwalu oprócz chóru weźmie udział pełna orkiestra 20 p. p. oraz liczny zastęp artystów operowych: Romanowski, Nika Jakubowska, Dobosz i w. i. Bilety otrzymać można na obie produkcje w firmie J. Lipski, Sławkowska 8. Na liczne zapytanie byłych członków informuje chór akademicki, że w bankiecie mogą brać udział także najbliższe rodziny zjazdowców, za uprzedniem zgłoszeniem.

KONCERT CHÓRU UKRAIŃSKIEGO odbędzie się 4 czerwca o godzinie 9 wieczorem w sali Starego Teatru. Bilety do nabycia u p. Lipskiego ul. Sławkowska 8.

—ooo—

SPORT

WALNE ZEBRANIE SEKCJI LEKKO - ATLETYCZNEJ T. S. „WISŁA" odbyło się dnia 19 maja. Wybory kierownictwa sekcji dały następujący wynik: kierownik por. Zakrzewski, zast. kier. p. Ziffer, sekretarz p. Owsiak, gospodarz p. Nowak. Treningi prowadzą por. Zakrzewski i por. Kasprzyk w poniedziałki, środy i piątki od godz. 5—7 popoł., we wtorki i czwartki zastępca kierownika p. Ziffer. Wpisy do sekcji przyjmuje i udziela informacji sekretarz w poniedziałki, środy i piątki od godz. 5—7 na boisku T. S. „Wisła".

ZIELONE ŚWIĘTA przyniosły Krakowowi ciekawe imprezy sportowe. Do najładniejszych należało spotkanie Cracovii z Vasasem, zupełnie nieudałem było sprowadzenie Galji z Paryża, zaś z Blue Star nie okazał się w żadnym wypadku podobnym do byłej Makkabi z Berna. Podkreślić należy nadzwyczajny sukces Legji nad Cracovią II.

MAKKABI—BLUE STAR 3:1. Małe boisko, tumany kurzu, unoszącego się na niem, jak również brak woli do walki zadecydowały, że dobrze w tym dniu usposobiona Makkabi zdołała odnieść nad zawodową słynną niegdyś drużyną zwycięstwo. Przewagę mimo to mieli goście, lecz to zamało, aby wyjść z obronną ręką. Młodzi gracze białoniebiesk. okazali ambicję i ofiarność i to wystarczyło, by gnuśnych Berneńczyków zmusić do kapitulacji. Sędziował p. Schneider ku wielkiemu zadowoleniu swych braci z Makkabi. Drugi dzień zawodów przyniósł gościom zwycięstwo w stosunku 3:1. Tym razem podobali się więcej. Grę ich cechowały: tempo i ładna kombinacja. Makkabi miała kilka dogodnych pozycyj, których napastnicy nie umieli wykorzystać. Z Makkabi wyróżnić należy całą pomoc, szczególnie Selingera oraz Blasbalga w ataku, z gości bramkarza i środkowego pomocnika. Sędziował p. Seidner, który wywiązał się ze swego trudnego zadania dobrze. Publiczność okazała mało kultury.

CRACOVIA—GALJA 7:1. Gra Francuzów zupełnie usprawiedliwiała ich sromotną klęskę w Warszawie. To nie jest drużyna, którejby nasza trzecioklasowa drużyna nie mogła pokonać. Posiada ona całkiem prymitywne pojęcie o footballu, które ku wielkiej szkodzie dla przeciwnika miesza z grą w rugby. O przebiegu gry nie warto wspominać. Sperling już dawno nie miał tak dobrej sposobności zajaśnieć swojemi trikami, jak na tych zawodach. Z takim przeciwnikiem mógł robić co chciał. Francuzi byli gorąco oklaskiwani przez publiczność, zrazili ją sobie jednak wtedy, gdy jeden z nich kopnął Ptaka z Cracovii za to, że tenże strzelił im bramkę. Sędziował dr. Lustgarten, członek Cracovii. Jest to już drugi wypadek, że sędziowie kierują zawodami klubów, do których należą.

VASAS—CRACOVIA 4:0. Gra Vasasu ma już swoją tradycję u nas. Za każdym razem drużyna ta czyni jak najlepsze wrażenie. Jest to drużyna bojowa z żywiołowym temperamentem, hołdująca pięknej kombinacji i dobrej grze głową. Charakterystycznem u niej jest doskonałe zgranie się pomocy z atakiem. Całość stanowi silną jednostkę walki. Cracovia do pauzy wytrzymała narzucone jej tempo, atakowała b. często a tylko brakowi dobrych strzelców zawdzięcza, iż nie uzyskała bramki. Goście zdobyli pierwszą bramkę z karnego, natomiast białoczerwoni nie wyzyskali wątpliwie przyznanego im karnego. Po pauzie przewaga Węgrów coraz bardziej się uwypukla. Pada druga bramka prześlicznie strzelona przez Takacza. Trzeciej bramki z karnego nie broni Latacz, a czwarta uzyskaną została z pozycji przepredzonej offsidem. Sędzia p. Ziemiański miał słabszy niż zawsze dzień, jednak zachowanie się pewnej części publiczności wobec niego nie całkiem było usprawiedliwione. Wynik ostateczny 4:0 nie odpowiada stosunkowi sił, gdyż Cracovii należały się przynajmniej dwie bramki. Niestety atak skutkiem niedyspozycji Kałuży okazał się anemicznym, zaś całość niepotrzebnie uległa depresji.

LEGJA—HAKADUR 2:4. Gra o puhar przyniosła niezasłużoną klęskę Legji. Hakadur wstawił nieuprawnionych graczy, zaś Legja wobec zawodów dnia następnego widocznie się oszczędzała.

LEGJA—CRACOVIA II 4:3. Wspaniały sukces robotniczej drużyny nad zespołem Cracovii, który uchodzi za najsilniejszą rezerwę drużyn pierwszoklasowych. Przez cały czas zawodów Legja dzielnie stawiała opór Cracovii, a w drugiej części zwłaszcza pod koniec miała nad nią przewagę. Obok ładnej kombinacji zauważyliśmy u Legji dobry strzał na bramkę. Szczęśliwym strzelcem wszystkich czterech bramek dla Legji był Pietrzyk. Legja ma piękną przyszłość przed sobą, zwłaszcza jeżeli się zważy, że trening nad drużyną objął znany gracz Cracovii p. Fryc.

M. Ster.

PIŁKA NOŻNA ZA GRANICĄ. Między Rosją sowiecką a Turcją toczyła się w Angorze walka w piłkę nożną, której przypatrywały się wszyscy członkowie rządu tureckiego. Rosjanie zwyciężyli w stosunku 2:1. Między Rumunją a Bułgarją toczyła się w Sofji walka krajów o piłkę nożną. Rumunja zwyciężyła w stosunku 4:2.

Dzieci na wieś!

Pamiętajcie o składkach na kolonje wakacyjne Towarzystwa przyjaciół dzieci!

Z Polski

EPIDEMJA SAMOBÓJSTW W WARSZAWIE. W ciągu dnia wczorajszego kronika policyjna zanotowała w Warszawie 8 wypadków samobójstwa przez otrucie esencją octową. Ofiarami w siedmiu wypadkach były młode kobiety, w jednym młody mężczyzna. We wszystkich wypadkach natychmiastowa pomoc lekarska zdołała samobójców uratować.

SPRAWA STEIGERA. Śledztwo w sprawie Steigera ma się ku końcowi tak, że do tygodnia odejdą akta do prokuratury. Krążą wersje, że materjał jest niezwykle obszerny, zawierający nowe zwroty o charakterze niezwykle sensacyjnym. Rozprawa odbędzie się po ferjach. Jagerowi, inż. Kornhaberowi i tow., oskarżonym o współudział w oszustwie i o oszczerstwo w związku ze sprawą Steigera, ma być w tych dniach doręczony akt oskarżenia. W skład trybunału, mającego powyższą sprawę sądzić, wejdą r. Franke (przewodniczący), oraz r. Chlamtacz i r. Antoniewicz, oskarżać będzie delegowany z nadprokuratury prokurator Kowalski.

PARLAMENTARZYŚCI ANGIELSCY W WILNIE. W poniedziałek przybyli do Wilna parlamentarzyści angielscy, którzy zwiedzili w ciągu dnia miasto i okolice oraz odbyli konferencję z zebranymi w banku ziemiańskim przedstawicielami sfer przemysłowych, bankowych i handlowych.

DEFRAUDACJA W ZWIĄZKU UCHODŹCÓW NA GÓRNYM ŚLĄSKU? Z Katowic donoszą, że kasjer Związku uchodźców podjął na czek PKO 100 tysięcy złotych na wypłatę wsparć dla uchodźców, lecz dotąd nie zdołano ustalić, dokąd udał się kasjer z pieniądzmi. Pomiędzy czekającymi na wsparcie uchodźcami panuje z powodu tego ogromne oburzenie. Niewiadomo, czy chodzi tu o defraudację, czy też o nieszczęśliwy wypadek kasjera. Władze policyjne zajęły się sprawą wyświetlenia tajemniczego zniknięcia kasjera z 100.000 złotych.

ECHO WYPADKÓW LISTOPADOWYCH W BORYSŁAWIU. Dnia 4 maja przed sądem powiatowym w Drohobyczu odbyła się rozprawa przeciw Stanisławowi Uklei, Stanisławowi Sawse, Magdalenie Pudło, Józefowi Schweizerowi, Zdzisławowi Bystrzyckiemu, Pawłowi Pudło, Janowi Łabowiczowi, Janowi Głodowi i Franciszce Kozubkównie w związku z zajściami w Borysławiu w dniach 5 i 6 listopada 1923 r. Rozprawę prowadził radca Łobos, oskarżał prokurator Szeri, bronili adw. dr. Skibiński, dr. Kobyłecki, dr. Kaufman i dr. Friedman. Po 5-godzinnej rozprawie zapadł wyrok, zasądzający Stanisława Ukleję na karę więzienia przez 4 tygodnie, zaś Stanisława Sawę i Magdalenę Pudło po 6 tygodni, Franciszkę Kozubkównę na karę aresztu przez 8 dni. Reszta oskarżonych została uwolniona. Oskarżonym wliczono do kary areszt śledczy. Prokurator zgłosił odwołanie. Zaznaczyć należy, że wszyscy oskarżeni byli trzymani w areszcach śledczych po 2 miesiące, a Stanisław Ukleja więziony był nawet przez 7 miesięcy.

POŻAR FABRYKI W TARNOWIE. W niedzielę o godz. 5 rano wybuchł pożar w tartaku i cegielni „Mieszczańskiej" w Tarnowie. Spalił się tartak, cegielnia i suszarnia, straż pożarna zdołała ocalić tylko wypalarnię. Pożar ukończył się dopiero o godz. 3 po południu. Szkoda znaczna. Skutkiem pożaru traci pracę około 200 ludzi. Przyczyna ognia nieznana. Właścicielem spalonej fabryki był p. Silberpfenig.

TAJEMNICA TRUPA W WALIZCE. Dotąd nie rozwiązano tajemnicy trupa kobiety, znalezionego przed kilku tygodniami w walizce na dworcu wschodnim w Warszawie. Policja ciągle przypuszcza, że zamordowaną jest Marja Michalska, kobieta lekkich obyczajów, zamieszkała w Warszawie przy ul. Widok 11. Dochodzenia policyjne zwróciły uwagę na Franciszka Królikowskiego, urzędnika kontraktowego wojskowego zakładu mundurowego, zamieszkałego na cytadeli. Królikowski był przyjacielem zamordowanej. W jego towarzystwie spędzała ostatnie tygodnie swego życia. Często można ich było widzieć razem. Na tej podstawie dokonano rewizji w mieszkaniu urzędnika. Oględziny były niezwykle drobiazgowe. Nic podejrzanego nie wykryto, ale przed opuszczeniem mieszkania komisarz zwrócił uwagę na rdzawą plamę na nodze od okrągłego stołu.

— Co to za plama?

— Nie wiem — odpowiedział Królikowski.

Z polecenia komisarza przyniesiono piłkę, nogę odpiłowano i odniesiono do laboratorjum chemicznego.

— Krew — oświadczył ekspert.

Wobec tego Królikowski został aresztowany i osadzony w areszcie przy urzędzie śledczym. Śledztwo prowadzi sędzia do spraw szczególnej wagi, p. Skorzyński.

—ooo—

Z zagranicy

FASZYŚCI BOJĄ SIĘ PAMIĘCI MATTEOTTIEGO. Podsekretarz stanu spraw wewnętrznych Farinazzi rozesłał do prowincjonalnych związków faszystowskich okólnik, aby nie tolerowały żadnych manifestacji, jakieby ewentualnie chciały urządzić żywioły opozycyjne celem upamiętnienia rocznicy śmierci Matteottiego. Ze swej strony powinni faszyści wstrzymać się od wszelkich manifestacyj na rzecz oskarżonych o udział w morderstwie dokonanem na osobie Matteottiego.

ZASĄDZENIE KOMUNISTÓW W JUGOSŁAWJI. Sąd wojenny w Belgradzie ogłosił wczoraj wyrok w procesie przeciw komunistom serbskim oskarżonym o działanie, naruszające ustawę o ochronie państwa, czego dopuścili się przez wydawanie czasopism komunistycznych oraz różnego rodzaju druków o tendencjach przewrotowych, posługując się tajną drukarnią. Główny oskarżony Mochapiade skazany został na 20 lat ciężkich robót, dwaj inni oskarżeni na 10 lat ciężkich robót czterech oskarżonych na 6 lat.

KATASTROFA AUTOMOBILOWA. „Sonn- und Montagszeitung" donosi z Paryża: W pobliżu Mont Lucen spadł automobil w przepaść. 25 osób ciężko rannych.

EKSPLOZJA CHLORU. Na stacji Anemasse w Szwajcarji wydarzyła się w niedzielę olbrzymia eksplozja 1200 kg chloru w stanie lotnym. Gaz wtargnął przez okna do mieszkań domów. 50 osób zostało gazem tym zatrutych. 12 osób wśród zatrutych znajduje się w stanie groźnym.

DEMONSTRACJE PRZECIW CUDZOZIEMCOM W CHINACH. Reuter donosi z Szanghaju, że 1 bm. rano powtórzyły się tam manifestacje przeciwko cudzoziemcom. Na głównych ulicach miasta zebrały się tłumy studentów, które zaatakowały policję. Policjanci skierowali wówczas na demonstrantów sikawki, oblewając ich wodą, a gdy to nie poskutkowało, otworzyli ogień; 5 osób odniosło ciężkie rany. Władze miejskie ogłosiły stan wyjątkowy. Jak donosi „Daily Express" ze Szangaju, tamtejsze rozruchy przeciwko cudzoziemcom są rezultatem propagandy bolszewickiej wśród miejscowej młodzieży. Na skutek rozruchów było 18 osób zabitych a 60 rannych, w tej liczbie niema żadnego cudzoziemca. Policja aresztowała wielu komunistów rosyjskich.

—ooo—

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Środa: „Skąpiec" (gośc. wyst. L. Solskiego).
Czwartek: „Dożywocie" (gośc. wyst. L. Solskiego).

TEATR BAGATELA

Środa: „Simona już jest taka".
Czwartek: „Simona już jest taka".

OPERETKA NOWOŚCI

Środa: „Nocna ćma".
Czwartek: „Nocna ćma".

KINOTEATRY

Nowości: „Bitwa", dramat według powieści Claude Farrera. W roli głównej Sessua Hayakawe.
Promień: Jackie Coognan jako „Urwisz".
Reduta: „Złota pułapka", dramat awaturniczy. — W głównej roli Wiljam Sedik.
Sztuka: „Odrodzona Polska".
Uciecha: Dziecię Francji — dramat w 10 aktach z prologiem.
Wanda: „Co może kobieta" — w głównej roli Justina Johnstone.
Warszawa: „Alarm o północy", w roli głównej Carlo Aldini.

Albert Thomas o ustawodawstwie społecznem w Polsce

Genewa (PAT). We wtorek na plenum konferencji pracy odpowiadał dyrektor Albert Thomas na przemówienia delegatów, wypowiedziane na szeregu posiedzeń w ciągu zeszłego tygodnia. Thomas wyszczególnił realne korzyści, osiągnięte dotąd przez międzynarodowe biuro pracy w zakresie prawodawstwa robotniczego, wymienił najważniejsze konwencje ratyfikowane przez wielką liczbę państw, przyczem **Polska była kilkakrotnie wspominana w liczbie państw, których nowożytne warunki pracy i prawodawstwo robotnicze kroczą po linji postępu gospodarczego** zgodnie z tendencjami równowagi społecznej sprawiedliwości. Jak wynikało z mowy Thomasa, **Polska** obok Anglji, Francji, Belgji i Czechosłowacji stoi w liczbie państw **o najbardziej uregulowanem prawodawstwie socjalnem**

Układy o zmiany w gabinecie p. Grabskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 2 czerwca.

W ciągu dnia dzisiejszego z powodu niepewności wielu posłów w sytuacji politycznej, wywołanej przez ustąpienie p. Thugutta, nie zaszła żadna konkretna zmiana. W kuluarach sejmowych mówią, że prawica nie zgodzi się na kandydaturę prof. Makowskiego na ministra, a ze swej strony wysuwa kandydaturę senatora Kasznicy. W związku z przeciwnemi kandydaturami, wysunięta została kandydatura kompromisowa. Układy trwają dalej. Z drugiej strony komunikują Waszemu korespondentowi o możliwości pozostania p. Ratajskiego i ustąpienia ministra sprawiedliwości Żychlińskiego. Sytuacja powinna się wyjaśnić w ciągu dnia jutrzejszego.

Obrady sekcji kresowej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 2 czerwca.

Dzisiaj o godzinie 5 popołudniu pod przewodnictwem premjera Grabskiego odbyło się posiedzenie sekcji do spraw kresowych i mniejszości narodowych. W posiedzeniu wzięli udział minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Stan. Grabski, minister sprawiedliwości Żychliński, kierownik ministerstwa reform rolnych Radwan, wiceminister Smólski, szef sztabu generalnego Haller, naczelnik wydziału ogólnego min. spraw zagranicznych Łoś i p. Zabierzowski. Przeprowadzono dyskusję nad referatem ministra Stan. Grabskiego o stosunku państwa do wyznania katolickiego i prawosławnego. Następnie omawiano zasady organizacji szkolnictwa powszechnego dla żydów, wreszcie sprawy matury w gimnazjach z wykładowym językiem niepolskim. Dalszy ciąg dyskusji w przyszłym tygodniu w poniedziałek.

Zagadkowy wybuch na stacji Koluszki

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 2 czerwca.

Dnia 1 bm. po południu w chwili, gdy z Koluszek ruszył pociąg osobowy do Łodzi, nastąpił ogłuszający wybuch. Z początku sądzono, że to zamach na pociąg. Po chwili zauważono na parowozie okrwawionego młodego człowieka, który trzymał w ręce jakiś przedmiot. Policja stwierdziła, że to ów tajemniczy przedmiot eksplodował. Młody człowiek nazywa się Stanisław Włodar i liczy 17 lat. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala w Łodzi. Wobec stanu rannego nie można jeszcze ustalić, co to był za przyrząd wybuchowy i w jakim celu Włodar zjawił się z nim na dworcu.

Amundsen stracony?

Berlin (PAT). „Berliner Zeitung am Mittag" donosi z pokładu okrętu „Fram", że stracono tam już nadzieję na powrót Amundsena i jego towarzyszów samolotami. Służba okrętu „Fram" patrolująca wzdłuż lodu polarnego rozpocznie się we czwartek. Wedle sprawozdań rybaków tamtejsze stosunki są nader trudne. Przypuszczają, że Amundsen doznał uszkodzenia jednego ze swych samolotów i że zmuszony był odbyć pieszo drogę z bieguna do przylądka Kolumbia.

TELEGRAMY

RATYFIKACJA KONKORDATU MIĘDZY POLSKĄ A WATYKANEM

Warszawa. (PAT) Dnia 2 czerwca o godzinie 12 w południe odbyła się w wielkiej sali prezydjum Rady ministrów wymiana dokumentów ratyfikacyjnych konkordatu zawartego między Polską a Watykanem. Wzięli udział z jednej strony nuncjusz Lauri w asyście członków nuncjatury oraz prezydent ministrów Grabski, minister spraw zagranicznych Skrzyński, minister wyznań i oświecenia St. Grabski, minister rolnictwa Stanisław Janicki. Dokumenta ratyfikacyjne przedstawił dyrektor protokółu dyplomatycznego p. Przeździecki. Po dokonaniu wymiany dokumentów ratyfikacyjnych minister spraw zagranicznych przemówił do nuncjusza, podkreślając znaczenie konkordatu oraz przywiązanie Polski do osoby papieża, tak dobrze nam znanego z pobytu w Polsce. Nuncjusz odpowiedział serdecznem przemówieniem, zapewniając o ojcowskich uczuciach papieża, który zawsze pozostanie przyjacielem odrodzonej Polski.

UTWORZENIE CENTRALI ZWIĄZKÓW PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Przez dwa dni świąteczne obradowały w Warszawie organizacje pracowników umysłowych nad stworzeniem jednolitej potężnej organizacji, która połączyłaby najpoważniejsze pracownicze Związki zawodowe. — W niedzielę obradowało oddzielnie Zrzeszenie polskich pracowniczych Związków zawodowych oraz Związek organizacyj zawodowych pracowników umysłowych. W poniedziałek nastąpił wspólny zjazd. Po załatwieniu spraw formalnych wybrano komisję zjazdową. Tow. Hartleb przedstawił nowy statut Centralnej organizacji Związków zawodowych pracowników umysłowych, który bez dyskusji jednomyślnie przyjęto.

Zjazd obradował nad najważniejszemi postulatami pracowniczemi, jak ubezpieczeniem na wypadek bezrobocia, ubezpieczeniem na starość i na wypadek niezdolności do pracy. Uchwalono cały szereg rezolucyj i wytycznych dla działalności wybranej Rady głównej. Ostateczne ukonstytuowanie się władz odbędzie się po zalegalizowaniu statutu przez władze państwowe.

ZJEDNOCZENIE OPOZYCJI WŁOSKIEJ

Rzym (PAT). Zebrani w Medjolanie przedstawiciele socjalnej demokracji, niezależnej demokracji radykalnej oraz zjednoczenia narodowego uchwalili rezolucję, wypowiadającą się na rzecz zjednoczenia tych trzech stronnictw, należących do opozycji awentyńskiej.

MORDERSTWA POLITYCZNE W BUŁGARJI

Wiedeń. (PAT) „Sonn und Montagszeitung" donosi z Sofji: Były bułgarski minister finansów Piotr Janow i były prezydent sobrania Aleksander Petew, którzy zostali skazani na 10 lat więzienia, zostali zamordowani w drodze przez eskortę strzałami rewolwerowymi. Eskorta twierdzi, że uczyniła to z powodu obawy ucieczki.

ZAGRANICZNI KOMUNIŚCI W ANGLJI

Glasgow (PAT). Mimo zakazu policji udało się dwom zagranicznym komunistom, niemieckiemu posłowi Stoeckerowi i francuskiemu Leve przybyć na kongres. Obaj przywieźli pozdrowienia dla komunistów angielskich. Stoecker oświadczył w swej mowie, że rewolucja społeczna w Anglji nie da się powstrzymać. W czasie jego mowy usunięto z sali dziennikarzy. Po przemówieniach wyszli obaj delegaci przez boczne drzwi i znikli w mieście.

Przegląd gosparodczy

Z WTORKOWEGO TARGU W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 25—30 gr, niezbierane 35—40 gr, kwaśne 25—30 gr, śmietana słodka 60—70 gr, śmietana kwaśna 1'60—2 zł, masło 1 kg. 3—3'50 zł, ser 1—1'20 zł, jaja kopa 5'40—6 zł, jaja sztuka 9—10 gr, kury 4—6 zł, kurczęta para 3— 5zł, kaczki żywe 3—5 zł, gęsi 4—6 zł, raki kopa 8—12 zł, ziemniaki 1 kg. 13—14 gr, buraki 20—25 gr, marchew 20—25 gr, kapusta 1 kg. 1 zł, ogórki sztuka 0'50—1'50 zł, szpinak 1 kg. 15—25gr, włoszczyzna 1—1'50 zł, szparagi 1'10—2'40 zł, kalafiory sztuka 1—2'50 zł, jabłka krajowe 1 kg. 2—2'60 zł, stołowe zagraniczne 3—3'60 zł, pomarańcze sztuka 25—40 gr, cytryna sztuka 10—12 gr, poziomki 1 litr 1'60—2 zł, truskawki 1 kg. 3—3'50 zł, agrest 1 litr 50—60 gr, czereśnie 1 kg. 2—2'40 zł.

—ooo—

ULGI W PODATKU OBROTOWYM

Związek parlamentarny polskich socjalistów otrzymuje często zażalenia grup drobnych płatników podatkowych, szczególnie drobnych rzemieślników-chałupników, którzy uskarżają się na niesłychanie wysokie opodatkowanie ich podatkiem obrotowym. Nadto skargi te poruszają sprawę brutalnej formy ściągania należności, licytacje ostatniego dobytku i t. p.

Na interwencję ZPPS w powyższych sprawach ministerstwo skarbu (departament podatków i opłat) odpowiedziało, że sprawy przesyła do odnośnych Izb skarbowych do zbadania. Przytem ministerstwo skarbu podało w odpisie rozesłany do wszystkich Izb skarbowych okólnik swój Nr. 120 z dnia 6 maja br. L. DPO 3723-III, który to okólnik przypomina organom podatkowym, że w myśl okólnika Nr. 117 należy wzmożoną akcję egzekucyjną skierować przedewszystkiem przeciw płatnikom ekonomicznie silniejszym, natomiast „ograniczyć egzekucje w wypadkach, gdyby kwoty wymierzonego podatku były nader wygórowane i rażąco odbiegały od rzeczywiście osiągniętych obrotów, względnie odraczać i rozkładać na raty trzymiesięczne, z pobraniem ustawowych odsetek, w wypadkach, rzeczywiście zasługujących na uwzględnienie".

—ooo—

POLSKIE RAPORTY KONSULARNE

Ministerstwo spraw zagranicznych już od szeregu miesięcy wydaje w oddzielnych broszurach raporty gospodarcze placówek zagranicznych Rzeczypospolitej polskiej — radców handlowych i konsulów. W roku 1924 zostały wydane raporty za rok 1923: z Morawskiej Ostrawy, Turcji, Palestyny, Kanady i Holandji. W rok ubiegłym ministerstwo wydało raport z Hamburga za rok 1924. — W druku są raporty z Morawskiej Ostrawy (1924), Szwajcarji, Rumunji i inne. Celem większego niż dotychczas rozpowszechnienia wydawnictwa, ministerstwo spraw zagranicznych porozumiało się z tygodnikiem „Przemysł i Handel" i odtąd raporty będą drukowane w zwiększonym nakładzie i rozsyłane jako załączniki do tego tygodnika. Akcja wydawnictwa raportów konsularnych, a przedewszystkiem samo opracowywanie tych raportów przez nasze placówki zagraniczne, nie mogła dotąd rozwinąć się należycie wobec braku funduszów na jej odpowiednie uruchomienie. Obecnie jednak, jak to zapowiadał na jednej z ostatnich konferencyj gospodarczych p. premjer Wł. Grabski, rząd postanowił działalność w tym kierunku rozszerzyć. Już pierwsze wydane raporty zawierają dużo cennego dla naszych kół gospodarczych materjału.

—ooo—

KURSY WALUT

Kraków, 2 czerwca. Waluty i dewizy utrzymane, ruch martwy.

—ooo—

CZESI PRZECIW PODNIESIENIU CEŁ W POLSCE

Praga (PAT). „Prager Abendzeitung" donosi: Izby handlowe w Libercu i w Bernie zwróciły się do odnośnych ministerstw, wskazując na znaczne poruszenie, jakie w zainteresowanych kołach czechosłowackich kupców i przemysłowców wywołało niespodziewane podniesienie przez rząd polski ceł przewozowych. Wspomniane Izby handlowe wskazują na konieczność jak najrychlejszego skontrolowania układu Czechosłowacji z Polską, jak również zbadania handlowo-politycznych koncesyj ze strony obu państw, które zostały w praktyce przez rząd polski zniesione. Ponadto powszechny związek niemieckich przemysłowców tekstylnych w Libercu zwrócił się do ministra handlu z prośbą, aby zaprotestował w Warszawie przeciw podniesieniu ceł na czechosłowackie wyroby tekstylne.

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH WSPÓLNIE Z DELEGATAMI NA KONGRES ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w piątek 5 czerwca o godz. 7 wieczorem w lokalu Domu Robotniczego II p. Na porządku dziennym: 1) Sprawy kongresowe. 2) Dyskusja. Członkowie zarządów oraz delegaci na kongres winni bezwarunkowo przybyć na zebranie.

Rada Związków Zawodowych.

ZGROMADZENIE MALARZY I POKOSTNIKOW odbędzie się we czwartek 4 czerwca o godz. 6 wieczorem, w sali Związku przy ul. Dunajewskiego 5. Obecność wszystkich konieczna ze względu na sprawę cennikową. Zarząd.

ROBOTNICZY „RADIOKLUB". Rada zawodowa zawiadamia wszystkich członków organizacyj zawodowych, iż mogą wpisywać się do robotniczego „Radioklubu". W najbliższym czasie „Radioklub" rozpocznie dawać koncerty i szerokie rzesze będą mogły uczęszczać na nie za bardzo niską opłatą. Aby jednak stworzyć silną podstawę dla rozwoju robotniczego „Radioklubu", musimy go materjalnie poprzeć, a to przez wpisywanie się jako członków. Wpisy do „Radioklubu" odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od godz. 6—7 wieczór w sekretarjacie Rady zawodowej.

Przegląd społeczny

—o—

FUNDUSZ BEZROBOCIA

W Warszawie odbyło się kolejne posiedzenie zarządu głównego funduszu bezrobocia pod przewodnictwem dyr. Tad. Szubartowicza. W sprawie przedłużenia okresu działalności państwowej akcji doraźnej, który kończy się 1 czerwca, uchwalono wystąpić do Rady ministrów o przedłużenie tej akcji do 15 lipca na terenach m. Łodzi, Zagłębia Dąbrowskiego, całego województwa śląskiego, m. Białegostoku, powiatów chrzanowskiego i oświęcimskiego i okręgu sądowego Krosno w powiecie krośnieńskim, z pewnemi jednak ograniczeniami.

Ograniczenia te polegać będą na tem, że w rodzinie bezrobotnego otrzymywać mogą zapomogi z akcji doraźnej tylko dwie osoby, przyczem kawalerowie i panny, będące członkami rodziny pozostającego bez pracy, zapomóg nie otrzymują i że prawo do pobierania zapomóg przysługuje jedynie bezrobotnym, którzy zamieszkują na terenach, objętych pomocą doraźną od dnia 1 stycznia 1923 r.

Następnie przyjęto wniosek w sprawie przedłużenia okresu pobierania zasiłków z akcji ustawowej na terenie m. Piotrkowa i powiatu piotrkowskiego do 24 tygodni dla tych, którzy rozpoczęli pobieranie zasiłków przed 11 stycznia br.

Postanowiono nie przedłużać okresu wypłaty zasiłków na terenie Kalisza, Krosna, z wyjątkiem zatrudnionych w przemyśle naftowym i Inowrocławia.

Rozszerzono działanie ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia w województwie warszawskiem na powiat rypiński, w województwie lubelskiem na powiat Lubartów, Garwolin, Puławy i Konstantynów, w województwie krakowskiem powiat Wieliczka, Bochnia i Myślenice, w okręgu wileńskim na powiat Duniłowicze, Bracław, Święciany i Oszmiana i w województwie wołyńskiem na powiat Kowel, Dubno i Włodzimierz Wołyński.

SUKCESY NA GÓRNYM ŚLĄSKU

Przy wyborach do Rad załogowych w kopalniach na Górnym Śląsku, przeprowadzonych od początku tego roku na 12 kopalniach, na listę Centralnego Związku górników padło 5438 głosów, która też otrzymała 55 radców. Największa na Górnym Śląsku organizacji „narodowa“: Zjednoczenie zawodowe polskie, otrzymała tylko 4576 głosów i 46 radców, zaś chadecy 238 głosów i 1 radcę. Widać z powyższych cyfr, jak olbrzymie postępy zrobił klasowy Związek zawodowy w ciągu tego roku. Równocześnie ujawnia się silny upadek komunistów, którzy tylko na 2 kopalniach mają po 2 radców.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY W ZAGŁĘBIU CHRZANOWSKIEM!

W niedzielę 7 czerwca PPS, klasowe Związki zawodowe robotnicze spółdzielnie spożywców, w Zagłębiu chrzanowskiem urządzają wiece w celu zaprotestowania przeciwko zamachom reakcji i kapitalistów na ustawodawstwo robotnicze. Wiece odbędą się: w Jaworznie, Trzebini, Krzeszowicach, Szczakowej, Chrzanowie i Brzeszczach. Bliższe szczegóły podane będą specjalnemi afiszami w każdej miejscowości. — Towarzysze Robotnicy! Niech ten dzień będzie ostrzeżeniem dla reakcji i kapitalistów, że klasa pracująca nie pozwoli sobie wydrzeć ustawodawstwa, które jest dopiero początkiem do dalszych zdobyczy klasy pracującej. Dlatego masowo na wiece i do protestu!

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).